

665 Wyspiański i Tomaszewski

Z czym, jeśli idzie o utwory pisane, kojarzy się dziś ludziom nazwisko Stanisława Wyspiańskiego? Głównie z „Weselem”, choć podejrzewam że tytuł ten będzie teraz przypisywany raczej Andrzejowi Wajdzie z okazji zrealizowanego przezeń filmu, który uzyskał wysokie noty krytyki i aplauz publiczności.

Wrocławianom, i nie tylko, Wyspiański jako dramatopisarz kojarzy się z Henrykiem Tomaszewskim. Myślę, że znakomity młodopolski twórca zawdzięcza naszemu również znakomitemu mimowi dużo więcej. Mianowicie to, że utwory poza „Weselem”, przezeń napisane poznają ludzie spoza kręgu humanistów. Nie wiem w końcu, jak wiele osób odpowiedziałoby prawidłowo na pytanie, kto jest autorem „Protesilasa i Laodamii”, gdyby nie realizacja tej sztuki dokonana właśnie przez Tomaszewskiego we wrocławskim Teatrze Polskim. Myślę też, że „Sen nocy listopadowej” (spektakl zaprezentowany przez Wrocławski Teatr Pantomimy) bardziej spopularyzo-

wał Wyspiańskiego niż uczyniłyby to wykłady czy prelekcje na ten temat.

Podobnie rzecz ma się z „Legendą”, której przedstawienie przygotowane przez Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry możemy oglądać od wczoraj we Wrocławiu.

Mówiąc szczerze, „Legenda” traktowana w kategoriach wyłącznie literackich, arcydziełem nie jest. Widziana na scenie fascynuje niemal od początku do końca. Obrazy muzyczno-plastyczne wymyślone kiedyś przez Wyspiańskiego, znalazły po prostu człowieka, który przełożył je na język współczesnego teatru. Człowiekiem tym jest Henryk Tomaszewski.

Oglądając „Legendę” w wersji na pół pantomimicznej nie śledzi się fabuły, co nie znaczy że jest ona zbyt mało czytelna. Przetworzona na ruch sceniczny fabuła dociera znacznie głębiej niż tekst, którego momentami aż nie chce się słyszeć.

Powyższe refleksje, bardzo pozytywne, acz z konieczności (pisane są tuż po spektaklu) natury ogólnej zawdzięcza jeleniogórska „Le-

genda” nie tylko Tomaszewskiemu. Także całemu zespołowi artystycznemu — ambitnym i sprawnym wykonawcom, autorowi muzyki Zbigniewowi Karneckiemu, scenografowi Władysławowi Wigurze. W przedstawieniu uczestniczyło zbyt wiele osób, aby wystawić tu indywidualne cenzurki. Godna odnotowania wydaje mi się rola Irminy Babińskiej (Wanda), że poprzestaną na tym jednym nazwisku.

A tak w ogóle to należy się cieszyć, że zawital do nas teatr z Jeleniej Góry. Z powodu „Legendy”, Tomaszewskiego, a także dlatego, że nie potwierdza on w tym konkretnym przypadku obiegowej opinii, niezbyt pozytywnej, o placówkach artystycznych działających z dala od regionalnych stolic.

KATARZYNA KLEM

Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze. Stanisław Wyspiański: „Legenda”; inscenizacja, reżyseria i choreografia: Henryk Tomaszewski; muzyka: Zbigniew Karnecki; Scenografia: Władysław Wigura.